

Efekt ZOOM FACE

Przez ostatni rok pracy zdalnej, oglądając swoją twarz na ekranie komputera w czasie wideokonferencji, miałyśmy okazję dokładnie się sobie przyjrzeć. Wywołało to lawinę wizyt w gabinetach medycyny estetycznej, żeby szybko coś poprawić. Lepszy efekt dadzą terapie holistyczne.

Czy do pani doktor zgłaszają się kobiety przygnębione tym, co widzą na ekranie komputerów w czasie spotkań online?

Tak, spotkałam się z tym. Pamiętajmy jednak, że nikt nie ogląda nas w takim powiększeniu, jak my widzimy siebie na Zoomie. Tego, co nam się w sobie nie podoba, inni mogą zupełnie nie dostrzegać. Niemniej jednak w czasach pandemii pogorszył się stan naszej skóry, między innymi przez noszenie maseczki. Regeneracja w gabinecie medycyny estetycznej po konsultacji z dermatologiem pomoże przywrócić jej *glow*.

Problemy z cerą to jedno, ale co robić, gdy widzimy opadające policzki, łwią zmarszczkę, cienie pod oczami?



1. Serum z witaminą C i antyoksydantami C-tetra Intense **Mediks** 30 ml/358 zł.
2. Krem ochronny Eclipse SPF 50+ **iS Clinical** 100 g/180 zł.
3. Bogata maseczka odbudowująca do twarzy i okolicy oka Masque Fondant Réparateur **Eisenberg** 75 ml/479 zł.
4. Lipidowe serum ochronne do skóry suchej i wrażliwej Protective Lipid Capsules **La Biosthetique** 60 kaps./289,50 zł (www.labiosthetique.pl).

Każda pacjentka, która przychodzi do gabinetu, jest inna i musimy dobrać terapię tak, żeby odniosła sukces. I tutaj dwa plus dwa nigdy nie równa się cztery. Zabieg, który był dobry dla przyjaciółki, naszej pacjentce może zaszkodzić. Zawsze trzeba zacząć od podstaw. Jasne, że mogę jako lekarz wykonać prostą procedurę i pacjentka wyjdzie zadowolona, ale nie o to chodzi. Żeby fajny efekt był długotrwały, potrzebujemy terapii skrojonych na miarę. Dobieramy pielęgnację domową. To ważny element, który sprawia, że zabiegi dają lepszy efekt. Wydaje się to truizmem, ale zawsze pytam o styl życia. Skóra jako organ immunologicznie czynny, jak serce czy nerki, odbiera nasze emocje, reaguje na stres. Wchodzimy tu w aspekt psychodermatologii. Pod wpływem napięcia kortyzol, hormon stresu, zaczyna szybkować – pojawiają się trądzik, zaczerwienienie, cera staje się ziemista, przesuszona. Z kolei po 40. roku życia spada nam ilość estrogenów, hormonów młodości, które działają jak *red bull* na skórę. Wtedy wychodzą zmarszczki. Dobrze skrojony program zabiegowy to nie tylko mezoterapia osoczem bogatopłytkowym, kwasem hialuronowym czy peptydami, które dadzą pstryczka skórze na zasadzie „hej, zregeneruj się”, lecz także właściwe odżywianie i suplementacja.

Potem dopiero czas na zabiegi.

Potem wchodzimy w dermatologię regeneracyjną. Do tego mamy lasery, ale hasło „laser” nie znaczy nic – jak samochód, to może być volvo, opel albo maluch. Magia polega na tym, żeby dobrze dobrać parametry, dobrze przede wszystkim dobrać laser, ablacyjny, nieablacyjny, aleksandrytowy, neodymowo-yagowy, nano- czy pikosekundowy. Podczas jednego zabiegu możemy zrobić laser i mezoterapię osoczem bogatopłytkowym. Skóra składa się z sześciu warstw i bodziec, który dostarczymy w postaci wiązki laserowej bądź w postaci nakłuc techniką mezoterapii pomoże ją bardziej podstymulować. W zależności od tego, czego pacjentka potrzebuje, mezoterapię możemy zrobić płytko, naskórkowo albo śródskórnym. Nie ma jednej odpowiedzi – i to jest piękne.

A wypelniacze?

W moim odczuciu są wisienką na torcie. Trzeba wiedzieć, w którym momencie i u kogo spełnią swoje zadanie. Decyzja należy do specjalisty, podobnie jak w przypadku nici czy zabiegów z zakresu chirurgii plastycznej. Mamy szeroki wachlarz możliwości, ale zawsze jestem za tym, żeby najpierw stosować terapie holistyczne, które pobudzają skórę. ●



AGNES FRANKEL
DR N. MED., DERMATOLOG ESTETYCZNY,
SPECJALISTA MEDYCyny ANTI-AGING.
KLINIKA DR **SZCZYT**.
WWW.DRSZCZYT.PL